



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Zapis stenograficzny**  
**(916)**

96. posiedzenie  
Komisji Rolnictwa  
i Ochrony Środowiska  
w dniu 30 października 2007 r.

VI kadencja

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie z działalności Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska w Senacie RP VI kadencji.

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 05)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Jerzy Chróścikowski)

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Witam wszystkich państwa.  
Otwieram posiedzenie komisji...  
(Brak nagrania)

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

...chcę pogratulować tym, którzy się dostali do Senatu następnej kadencji.  
Witam również panie z sekretariatu komisji: panią Joannę Kowalską, panią Martę... nie mogę sobie przypomnieć nazwiska...

(Głos z sali: Bo je zmieniała.)

Na jakie nazwisko?

(Głos z sali: Niedzińska.)

Niedzińska, musimy się nauczyć tego nowego nazwiska. I witam naszą panią Elżbietę...

(Głos z sali: Ona nie zmieniała nazwiska.)

Tak, nie zmieniała nazwiska.

(Głos z sali: I się nie zapowiada, żeby je zmieniała.)

Nie zapowiada się, żeby zmieniała nazwisko. (Wesołość na sali)

Chociaż różnie to bywa.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Też prawda.

Mamy dzisiaj do rozpatrzenia jeden punkt: sprawozdanie z działalności Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska w szóstej kadencji Senatu.

Szanowni Koledzy, dostaliśmy materiały, każdy z nas ma je przed sobą, jak rozumieć. Nie było wiele czasu na ich sczytanie, ale całą kadencję przecież pracowaliśmy, to wiemy, jak pracowaliśmy. Czy ewentualnie są jakieś uwagi? Bo tak ogólnie to sprawozdanie zawiera informację o komisji i jej członkach, o składzie osobowym. Praca komisji jest oceniona. Jest tu również wykaz tematów posiedzeń, jest informacja dotycząca naszych kontaktów zagranicznych, naszej korespondencji, która była wysyłana z biura, no i oczywiście jest też informacja, co jest z listą naszych kolegów. Podsumowując, są tu uwzględnione efekty naszej pracy. Widzę też listę obecności. Trzeba przyznać, że nasza komisja pracowała bardzo intensywnie i frekwencja była, można powiedzieć, bardzo dobra. Tylko jedna osoba często była chora i na dziewięćdziesiąt

---

pięć posiedzeń, to jest dziewięćdziesiąte szóste, ma pięćdziesiąt jeden usprawiedliwionych nieobecności. To jest pan Roman Wierzbicki. Jeśli chodzi o pozostałe osoby, Łyczak ma osiem nieobecności...

*(Senator Józef Łyczak: Mam osiem nieobecności?)*

Tak, usprawiedliwionych. Nawet ja mam trzy nieobecności, chociaż myślałem, że mi się to nie zdarza. Mam jednak trzy nieobecności.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tak. Kolega Adamczak ma dziesięć nieobecności, ale wszystkie są usprawiedliwione. Pan profesor senator Andrzej Gołaś ma dwadzieścia sześć nieobecności.

*(Głos z sali: Bo był też w komisji gospodarki.)*

Był w komisji gospodarki, tak. Lesław Podkański – tylko piętnaście nieobecności, Waszkowiak – aż osiemnaście...

*(Głos z sali: Bo całą trójką byliśmy w komisji gospodarki.)*

No i Michał Wojtczak – dwadzieścia dziewięć nieobecności.

*(Głos z sali: Też się uzbierało.)*

Też się gdzieś tam uzbierało, ale wszystkie usprawiedliwione.

Chcę zwrócić uwagę na to, że odbyło się tutaj aż czternaście konferencji. Nie wymieniono posiedzeń seminaryjnych, a były, nie ma ich w tym wykazie. Czy są?

*(Głos z sali: Tu są wymienione posiedzenia.)*

Posiedzenia. Ale można było je traktować równorzędnie z konferencjami, dlatego że one miały charakter...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Nie, ale dla podkreślenia. Choćby ta ostatnia konferencja, dotycząca pięciu lat działalności Krajowej Spółki Cukrowej. To była wyraźnie bardziej konferencja niż posiedzenie seminaryjne. No ale wtedy nie było czasu na występowanie do pana marszałka, wiadomo, jaka była sytuacja. I pamiętam, że zakończyliśmy tę konferencję na sali plenarnej.

Jeśli chodzi o nasze zamierzenia, mieliśmy znacznie większe. Kadencja została przerwana i nie zrealizowaliśmy wszystkich naszych planów. Myślę tutaj o planach dotyczących konferencji. Pani Kowalska ma chyba wykaz, co jeszcze należało zrobić.

Może pani to odczytać?

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Jest to wymienione, tak? To jest to?

*(Starszy Sekretarz Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska Joanna Kowalska: Tak.)*

Tak więc mieliśmy plany dotyczące następujących zagadnień: odnawialne źródła energii – strategia gospodarowania odpadami, organizacja rynku rybnego, finansowanie wsparcia rolnictwa i obszarów wiejskich w latach 2007–2013, mechanizmy funkcjonowania rynków rolnych. Planowaliśmy jeszcze zorganizowanie dwóch posiedzeń wyjazdowych. Pan marszałek niestety nie był zwolennikiem dania nam zgody na takie posiedzenia, a powiem szczerze, że nie miałem chęci na takie pseudoposiedzenia wyjazdowe...

O! Witamy szanownego kolegę senatora, cieszymy się, że pan jest.

Tak że zobaczymy jak będzie w nowej kadencji, czy nam pozwolą organizować wyjazdowe posiedzenia, czy nie. Nowe władze czy nowa komisja podejmie decyzję. To tyle tytułem informacji.

Pragnę gorąco podziękować wszystkim członkom komisji za bardzo aktywny udział w pracach. Myślę, że duża była tutaj pomoc biura obsługi. Bez tak sprawnego

działania trzech pań nie dalibyśmy rady tyle pracy wykonać. A przy tych konferencjach rzeczywiście było jej dużo, trzeba przyznać. Najbardziej trzeba tutaj wyróżnić panią Joannę Kowalską. Myślę, że zasłużyła na to... (*Oklaski*) ...wykonując ogromną pracę podczas tych konferencji. Nie wyobrażam sobie, żebym miał je organizować w innym składzie, a w tym rzeczywiście bardzo dobrze się pracowało. Tak że jeszcze raz dziękuję kolegom senatorom i naszym paniom, które tyle wysiłku w to włożyły.

Czy coś jeszcze?

Otwieram dyskusję i pytam, czy są jakieś uwagi. Ewentualnie możemy tu odbyć taką luźną debatę.

(*Głos z sali: Senator Gołaś.*)

Proszę, Panie Senatorze.

(*Senator Andrzej Gołaś: Ja nie.*)

Nie? (*Wesołość na sali*)

Wskazano mi pana, więc od razu wywołuję.

(*Senator Andrzej Gołaś: Nie wnoszę żadnej poprawki.*) (*Wesołość na sali*)

Ja tak z przyzwyczajenia.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Proszę, Kolego, jeśli już tak...

(*Głos z sali: Ja?*) (*Wesołość na sali*)

(*Senator Lesław Podkański: Jeśli zostałem wywołany do głosu, to bardzo proszę.*)

Tak, bardzo proszę.

### **Senator Lesław Podkański:**

Kolego Przewodniczący! Koledzy Senatorowie! Miłe Panie...

To idzie do protokołu?

(*Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: Tak.*)

Muszę w związku z tym zmienić treść.

Tak więc chciałbym podzielić się swoimi refleksjami, poza materiałem, bo rozumiem, że materiał traktujemy przede wszystkim jako okazję do spotkania. Sprawozdanie jest zrobione i odzwierciedla, można powiedzieć, zasadnicze elementy naszej pracy. Ja chcę natomiast, jak gdyby bazując na własnym doświadczeniu parlamentarnym, jako że swój „bieg” parlamentarny zakończyłem, spojrzeć na te dwa lata naszej wspólnej pracy. I muszę powiedzieć, że niezależnie od tego, w jakim układzie politycznym parlamentarzyści się znajdują, ktokolwiek by rządził, i tak nie są w stanie zrobić wszystkiego. To po pierwsze. Po drugie, ktokolwiek by rządził, popełnia błędy. Taka jest natura ludzka. Po trzecie, ważną rzeczą jest to, co jest we współpracy między ludźmi. I trzeba powiedzieć wyraźnie, że w naszej komisji był klimat koleżeństwa. Zresztą siedzi tu przewodniczący drugiej komisji, w której były podobny klimat, jeśli chodzi o tak zwane koleżeństwo, partnerstwo, współpracę. I można powiedzieć, że w istocie rzeczy w tej komisji nie było widać tego klasycznego podziału, jak przed chwilą kolega powiedział, na rządzących i nierządzących. Była komisja, był problem, była sprawa. Myślę, że gdyby dało się zrobić zagadnienia, których nie zrealizowaliśmy, też stanowiłyby bardzo istotny element merytoryczny. A to, co się udało zrobić, było sympatyczne i miłe. Szczególnie miły był wyjazd do Zakopanego. (*Wesołość na sali*)

Kto był, ten pamięta, myślę, że wrażenia związane z powrotem z Zakopanego na długo pozostaną w naszej pamięci. Co prawda, smutno nam było na jednym z wyjaz-

dów – to był chyba wyjazd do Krakowa – kiedy wieczorem opuścili nas senatorowie Platformy. Ale jakoś to przeżyliśmy i zrekompensowaliśmy sobie. Tak więc generalnie uważam, że miło i ciepło zamykamy te dwa lata. I życzymy sobie, a paniom szczególnie, żeby nowa komisja przynajmniej w 70% dorównała tej, która odeszła. Dziękuję. (*Wesołość na sali*)

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję za zabranie głosu.

Czy jeszcze ktoś z panów senatorów chciałby się wypowiedzieć?

(*Senator Marek Waszkowiak: Może ja, z racji wieku.*)

Proszę. Ten najmłodszy.

**Senator Marek Waszkowiak:**

Proszę państwa, tę kadencję zaczynałem od wyjścia z pokoju prosto na Pawła Michalaka. I muszę powiedzieć, że...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Tak. Gdy zjechaliśmy się na odebranie potwierdzenia wyniku wyborów. Otwieram drzwi, a z drugiej strony otwiera je Paweł Michalak. Połączyło nas nazwisko Krzyśka Majki i tak się zaprzyjaźniliśmy. Muszę powiedzieć, proszę państwa, że w parlamencie różne rzeczy się dzieją, ale myślę, że w telewizji wygląda to gorzej niż jest w rzeczywistości. I chciałbym wszystkim państwu podziękować – robię to już kolejny raz, bo przegrywam dosyć dużo, już mam takie doświadczenie – za te dwa lata, za wspólne przeżycia, za to, że mogliśmy razem pracować. Chcę powiedzieć, że nie zmieniam numeru telefonu, nigdy nie zmieniam, i gdyby coś się działo, to myślę, że kontakty między nami będą. I muszę państwu powiedzieć, że senatorowie – a jest nas w kraju mniej niż sześciuset, zakończyła się szósta kadencja, a nie ma nas sześciuset – rozpoznają się, znają się. Senatorowie z mojej kadencji, a byłem senatorem też w czwartej kadencji...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Nie, to jest po prostu elita. I gdy człowiek gdzieś tam się kręci po kraju, spotyka ludzi pracujących w Senacie. Miałem taką przygodę w górach, kiedy zawołała mnie jakaś pani, widząc mnie w koszulce z napisem „Nie oddamy Podbeskidzia”. To była pani z Biura Informacji i Dokumentacji. Okazało się, że tylko my w Senacie mieliśmy takie koszulki.

Ta atmosfera powoduje, że również poza parlamentem chcemy się spotykać. Gdy senator trzeciej kadencji zadzwonił do mnie, przejeżdżając przez Konin, nie było siły, żeby odmówić. Myślę, że w tym gronie jest taka atmosfera i mam nadzieję, że jeśli ktoś z państwa będzie...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Nie, jechał do Lichenia i po prostu zabłądził. Szukał pomocy właśnie u kogoś, kto był na tej liście senatorów Rzeczypospolitej.

Dziękuję więc za te dwa lata i myślę, że będziemy się spotykać. Jesteśmy jeszcze młodzi, przed nami co najmniej czterdzieści lat. A jak będę w Warszawie, to wpadnę, dobrze? (*Wesołość na sali*)

(*Głos z sali: Za zgodą pana przewodniczącego.*)

Dziękuję bardzo.

(*Senator Paweł Michalak: Można dwa słowa, Panie Przewodniczący?*)

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Tak, proszę.

**Senator Paweł Michalak:**

Też chciałbym się podzielić króciutką refleksją. Przede wszystkim refleksją sprzed dwóch lat, bo długo zastanawiałem się, czy w ogóle kandydować. Trzydzieści lat prowadziłem własną firmę, byłem wolnym i niezależnym człowiekiem. Zdecydowałem się kandydować za namową właśnie Krzyśka Majki, który pracował nade mną całe popołudnie i rano musiałem wyrazić zgodę. Teraz jestem mu za to wdzięczny, bo poznałem tu wspaniałych ludzi, wspaniałe panie. Dzięki inicjatywie Jurka, pana przewodniczącego, na konferencjach mogłem poznać też problemy, z którymi boryka się Polska. To jest ważne doświadczenie. I obecnie stoję przed takim samym problemem jak dwa lata temu: jak powrócić do swojej działalności gospodarczej? Nie jest to takie proste, bo przez te dwa lata trochę się zmieniło. Ale jestem bardzo zdeterminowany, żeby znowu być niezależny i być panem swoich poczynąń. Myślę, że da mi to siłę na następny okres, a tak ja dotychczas, ta „fortuna polityczna” kołem się toczy. Ważne jest to, że mamy ze sobą taki sympatyczny kontakt, a być może za cztery lata zmieni się ta rzeczywistość... To znaczy, na pewno ona się zmieni, z tym że rzeczywiście szczerze życzę Platformie, żeby jej się udało, bo to są bardzo trudne wyzwania. Obietnice są prawie niemożliwe do spełnienia, chyba że rzeczywiście zdarzy się jakiś cud. Ale i bez tego cudu, z wysiłkiem można poprowadzić Polskę w dobrym kierunku. I myślę, że wszyscy chcemy, żeby jednak naszym kolegom z Platformy pewne ważne rzeczy się udały.

Mam nadzieję, że nie stracimy kontaktu ze sobą, bo to są ważne chwile. Obiecałem sobie, że będę utrzymywał kontakty z Komisją Integracji Europejskiej w niektórych najważniejszych sprawach, bo szkoda by było zmarnować ten dorobek i nawet w swoim środowisku nie propagować tych ważnych idei, z którymi się nie rozstanie my. Ważne, żeby – i tu, Jurku, myślę, że za twoją sprawą – utrzymywać chociażby mejlowy kontakt w tych najważniejszych kwestiach. Problem rolnictwa, z grubsza rzecz biorąc, jest bowiem niedoceniany w środowiskach miejskich. Chodzi o to, żeby robić jakby dobry klimat dla rozwiązywania tych istotnych problemów.

Tak że jeszcze raz dziękuję wszystkim za współpracę. Myślę, że nie raz się spotkamy, bo ta Polska, cokolwiek by mówić, jest bardzo mała.

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję koledze senatorowi Pawłowi Michalakowi.  
O głos prosi pan senator Łyczak.

**Senator Józef Łyczak:**

Tak, już po kolei.

Na początku serdecznie dziękuję paniom za bardzo dobrą współpracę i obsługę, dziękuję również wszystkim kolegom za to, że przez te dwa lata udało nam się współpracować w dobrej atmosferze. Oczywiście wszystkich problemów nie udało się rozwiązać, niektóre zaważyły nawet na mojej kłesce wyborczej – tak to powiem – bo nie

jest tajemnicą, że akurat w moim okręgu PiS miał najmniejsze poparcie w kraju: w Toruniu i we Włocławku. Przyczyniła się do tego również wieś polska, bo wieś na Kujawach jest bardzo produkcyjna i gros rolników to są hodowcy trzody. A niestety, tej górki nie udało nam się rozładować z wielu przyczyn. Być może to było nie do rozładowania, ale to zdecydowało, że ci chłopci, rozgoryczeni, nie poszli po prostu na wybory. I to jest zadanie dla nowej komisji, która będzie musiała się borykać z tym problemem.

Kolejna sprawa, która już ożywa, komisja była przeciwko, to jest GMO. Są również głosy... One są nam znane. Tak że nowy rząd stanie przed tymi problemami, na pewno będzie ich dużo i trudno będzie się z nimi uporać. A wieś tego oczekuje, bo jeżeli tych problemów się nie rozwiąże, to znów przyjdą rozliczać i obecna opozycja będzie w lepszej sytuacji, bo będzie mogła tak punktować, jak nas poprzednio koledzy punktowali. Dlatego życzę Platformie – jak każdemu, obojętnie, kto to będzie – jak najlepiej, żeby się jej powiodło, bo jak jej się powiedzie, to będzie lepiej w tym kraju. I obojętnie, która to będzie Rzeczpospolita, ważne, żebyśmy wszyscy pracowali dla Polskiej Rzeczypospolitej.

Wszyscy wiedzą, że mieszkam w centrum Polski, bardzo blisko tego pięknego, uroczego miasteczka, ale nie udało mi się ściągnąć tam komisji rolnictwa. Tak jak powiedział kolega Jurek, marszałek nie był zbyt przychylny tym wyjazdom. Udało mi się tylko zorganizować wyjazdowe posiedzenie Komisji Zdrowia. Myślę, że długo będzie ono bardzo mile wspomniane. Ale każdego z państwa, kto tylko będzie chciał dojechać do Ciechocinka i gdzieś tam pobyć dłużej, bardzo proszę o kontakt. Tak się składa, że akurat znam większość prezesów, dyrektorów uzdrowisk, będę mógł ewentualnie pomóc w pobycie.

A teraz dziękuję jeszcze raz za współpracę i myślę, że do zobaczenia na Kujawach. Będę się starał nie zrywać kontaktu. Panie z pokoju nr175, żegnając mnie, pytały, czy wracam za cztery lata. Ja mówię: jeżeli już wrócę, to na pewno szybciej, a nie za cztery lata. A kiedy, nie jestem w stanie powiedzieć. Dziękuję.

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję koledze senatorowi.

Pan senator Gołaś prosił o głos, tak?

### **Senator Andrzej Gołaś:**

Tak.

Panie Przewodniczący! Koledzy!

Mieliśmy w naszym gronie jedną koleżankę senator, ale wcześniej wybyła z naszych szeregów. I to też jest pewien symptom jakości naszego wspólnego funkcjonowania. Nie było to działanie zamierzone, lecz wynikające z niewiedzy, a za niewiedzę trzeba płacić. Ale najistotniejszym symptomem, który dotyczy nas wszystkich, jest to, że ta kadencja zakończyła się fiaskiem. To jest kadencja skrócona do dwóch lat, za co wszyscy ponosimy odpowiedzialność, choć w różnym stopniu. Oczywiście sympatie, które Senat też ma na swoim koncie... To znaczy, zawsze można sobie zadać pytanie, czy mogliśmy inaczej zdecydować, lepiej, czy można było coś zrobić, ażeby nie dopuścić do tej porażki, bo przecież to była porażka. Wybierano nas na cztery lata, a musieliśmy się rozstać po dwóch latach. I to jest pierwsza uwaga.

Podzielałam pogląd, że atmosfera na naszych obradach była sympatyczna. Nie widziałem tutaj osób, które chciałyby się wyżywać w agresji i znajdowały w tym przyjemność. Ra-



czej wszystko odbywało się w systemie koncyliacyjnym, chociaż być może lepiej by było, gdyby niektóre dyskusje były ostrzejsze. Jeden element absolutnie mi się nie podobał w tym parlamencie – mówię tu o Senacie – którego parlament się nie wyzbędzie, czyli element dyscypliny partyjnej. Chodzi o – nie chcę użyć mocnego sformułowania, chociaż może ono jest właśnie najlepsze – czasami bezmyślne podnoszenie ręki w sytuacjach, gdy nie miało się do tego przekonania. Były przecież przypadki, gdy senatorowie, upokorzeni, głosowali przeciwko własnym wnioskom, merytorycznie słusznym. Tak więc to było niedobre i niezdrowe. Gdyby wtedy nie zabrakło przyzwoitości i zdrowego rozsądku, a może odwagi cywilnej, to być może mielibyśmy dzisiaj, co prawda bez ciastek, ale normalne posiedzenie komisji.

Mówię o tym, dlatego że z każdej lekcji powinna wypłynąć jakaś nauka. Dla mnie ten czas był czasem wielkim, co tu dużo mówić, niezależnie od tego, że media, przede wszystkim, ale także parlamentarzyści przyczynili się do tego, że prestiż posła i senatora znacznie się obniżył, niestety. Ja jednak staram się nie ulegać sądom gawiedzi, która w niedzielę będzie krzyzczeć: „Hosanna!”, a w czwartek: „Ukrzyżuj go!”. Tak więc, nie ulegając gawiedzi, byłem i jeszcze przez trzy dni będę senatorem, co było dla mnie wielkim przeżyciem. I obserwując pracę parlamentarzystów, podzielałem pogląd, który już został tutaj wyrażony, że ocena społeczna, medialna jest niesprawiedliwa i krzywdząca. No ale tak to jest i trzeba się z tym po prostu pogodzić.

Dziękuję wszystkim kolegom za te dwa lata. Starłem się wypełniać obowiązki na miarę, może nie z największym zaangażowaniem, bo będąc w opozycji, siłą rzeczy funkcjonuje się jako recenzent, a nie jak ten, który kreuje. Nie uciekałem od udziału we współrządzeniu, tak się to po prostu to działo. Nie podzielałem poglądu kierownictwa mojej partii, kiedy była mowa o PO-PiS, i nie doszło do tego. Nie podzielałem również poglądu, i dawałem temu wyraz, na temat wcześniejszego rozwiązania parlamentu. W tej chwili mogłoby się wydawać, że nie miałem racji i z punktu widzenia Platformy powinienem to odszczekać, ale wydaje mi się, że czas pokaże, jak powinno się to potoczyć. Tak że serdecznie wszystkim dziękuję.

Zwracam się także do pań ze słowami podziękowania za wyrozumiałość, takt, świadomość miejsca w szeregu. Bo wyobrażam sobie, ile razy mogły czuć irytację, czasem sytuacja była taka, że nóż się otwierał w kieszeni, ale ze względu na prestiż i powagę stanu senatorskiego nie było można zareagować. To znaczy, dobrze, że tak się stało.

Kończąc, chciałbym się odnieść do uwagi senatora Podkańskiego. Zrozumiałem tę cienką aluzję i cóż, żałuję, że nie byłem w tym Zakopanem. Ale było w moim życiu parę bardzo pamiętnych zdarzeń właśnie w Zakopanem. Tak że być może ta jedna strata...

*(Wypowiedź poza mikrofonem) (Wesołość na sali)*

Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję.

Proszę, teraz kolega.

### **Senator Michał Wojtczak:**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Drogie Panie! Koledzy!

Może zacznę od kontynuowania myśli, którą Andrzej rzucił przed chwilą.

(*Senator Andrzej Gołaś*: Na temat tych nieopisanych zdarzeń w Zakopanem.)  
(*Wesołość na sali*)

To też, ale trudno mi opisywać zdarzenia, w których ja też nie brałem udziału.

Byłem kiedyś posłem, teraz jestem senatorem, ale jako poseł miałem możliwość obserwowania pracy Senatu. I mam pewien niedosyt związany z funkcjonowaniem Senatu. Nie wynika to z tego, że Senat źle pracuje, ale z tego, że właściwie struktura Senatu odzwierciedla strukturę Sejmu. W zasadzie, jeżeli w Sejmie jest zarządzona dyscyplina, przenosi się ona tutaj i Senat nic nowego nie wnosi, jakby powieliła...

(*Głos z sali*: Zdarzają się tutaj bunty.)

Zdarzają się bunty, ale tylko zdarzają, dobrze powiedziałaś.

(*Głos z sali*: Ale były.)

Pamiętam czasy, kiedy byłem posłem AWS, gdy w Senacie AWS miał jeszcze bardziej miażdżącą przewagę niż kiedykolwiek, z wyjątkiem...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Nie, to jest inna sprawa.

Nie jestem, oczywiście, zwolennikiem likwidacji Senatu niezależnie od tego, czy będę w nim zasiadał, czy nie, mimo że takie jest stanowisko mojej partii, ale myślę, że należałoby zmienić formułę jego funkcjonowania albo przynajmniej terminy czy sposób wyboru senatorów. System amerykański...

(*Przewodniczący Jerzy Chróścikowski*: Musimy popracować nad konstytucją.)

...jest lepszy, bo tam się nie powieliła tej samej struktury politycznej albo bardzo rzadko jest taka możliwość, co zmienia troszeczkę charakter pracy i dzięki temu Senat może wnieść coś nowego, ożywczego. A wiadomo, że i tak ostatnie słowo należy do Sejmu, tyle że poprawki Senatu musi on ewentualnie odrzucać już bardziej wyraźną większością głosów.

Wracając do bardziej osobistego wątku, związanego z moim pobytem w komisji, chciałbym przyznać, że znalazłem się w niej tak na poły dobrowolnie. To znaczy, w tym sensie, że składałem akces do Komisji Ochrony Środowiska, bo była mi bliższa. Tak się jednak złożyło, że Senat w swojej mądrości postanowił połączyć te dwie komisje. A z rolnictwem miałem wcześniej tyle wspólnego, ile ma każdy mieszczuch, który troszeczkę bywa na wsi.

(*Głos z sali*: Znałeś Chróścikowskiego.)

Znałem Chróścikowskiego, znałem innych ludzi na wsi, bywałem na niej dość często, ale te sprawy były dla mnie dość odległe. I teraz chciałbym okazać kolegom dużą wdzięczność za to, że przez te dwa lata bardzo wiele się nauczyłem. Miałem możliwość sprawdzenia się także podczas kampanii wyborczej, kiedy spotykaliśmy się z ludźmi, kiedy były dyskusje o konkretach. I nie zawsze czy niekoniecznie musiałem uciekać od tematu, mogłem podjąć dyskusję, czasami nawet w miarę merytorycznie i racjonalnie, jak mi się wydaje, i tak to zostało także odebrane. Tak więc myślę, że wiele się przez te dwa lata nauczyłem. Nie będę może odkrywcy, bo już wszyscy to powiedzieli, ale moim zdaniem, atmosfera w komisji była znakomita, koleżeńska, z paniami rzeczywiście znakomicie się współpracowało. Podzielałem pogląd Andrzeja, że wykazywały ogromną wyrozumiałość dla różnych naszych słabości i braków, okazując także pomoc. Miałem to szczęście czy obowiązek...

(*Głos z sali*: Może także uznanie dla naszych sił. Przecież nie tylko słabości są naszą cechą.) (*Wesołość na sali*)

No nie, ale mówię o wyrozumiałości. Doświadczyłem ich pomocy także przy okazji różnych wyjazdów zagranicznych, w których miałem okazję uczestniczyć. Nawiasem mówiąc, dzięki pracy w komisji stałem się, nie powiem, że specjalistą, ale znawcą problemów eutrofizacji Morza Bałtyckiego, prawdopodobnie jednym z nielicznych w tym Senacie. Nie miałem o tym zielonego pojęcia, kiedy po raz pierwszy wybierałem się na taką konferencję, bo z innych powodów tam jechałem.

Tak że chciałbym jeszcze raz podziękować wszystkim kolegom i paniom za dwuletnią współpracę. Myślę, że tym razem nie będę szukał innych komisji, pozostanę w tej.

*(Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: Chyba że ją podzielą i będzie jeszcze komisja ochrony środowiska, bo są takie głosy.)*

Nie sądzę. Tak czy owak wstępnie złożyłem już deklarację pracy w Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze ktoś z kolegów chciałby zabrać głos?

**Senator Michał Wojtczak:**

Skoro wszyscy państwo mówią tu parę słów, ja również chciałbym serdecznie podziękować paniom, które wspaniale obsługiwały tę komisję, wszystkim państwu, panu przewodniczącemu, zastępcom i wszystkim, którzy ze mną współpracowali. Na tyle, na ile mogłem, angażowałem się w pracę tej komisji. Myślę, że te dwa lata nie wystarczyły, żebyśmy mogli wiele zrobić, ale tyle, co było można, zrobiliśmy. I w związku z tym, myślę, że należałoby z pokorą przyjąć to wszystko i podziękować serdecznie państwu za współpracę. Życzę panom senatorom i paniom, wszystkim, którzy będą pracowali w tej komisji, przynajmniej takich osiągnięć, jakie ma dotychczasowa komisja. Jeszcze raz serdecznie dziękuję, Panie Przewodniczący.

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję bardzo.

Rozumiem, że dyskusja już dobiega końca.

W związku z tym jeszcze raz chcę podziękować wszystkim moim współpracownikom, szczególnie kolegom wiceprzewodniczącym. Co prawda nie ma Górskiego, ale mogę powiedzieć, że takim wiceprzewodniczącym dyżurnym na każde wezwanie, na każde potrzeby był Paweł Michalak, któremu bardzo dziękuję. Rzeczywiście wiele pracy wykonywał, dużo się angażował. Pozostali koledzy również aktywnie się włączali, w zależności od tego, jakie mieli możliwości.

Kolega, jak wspomniał, zajął się bardziej ochroną środowiska i przy okazji wiele się nauczył – mówię tu o Michale – rzeczywiście było warto. Myślę, że te wszystkie doświadczenia, które zdobyliśmy, będziemy wykorzystywać. Jak powiedział kolega Waszkowiak, mimo że zaczyna się siódma kadencja, nie ma nas tak bardzo dużo, bo ta liczba senatorów nie dojdzie do siedmiuset.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tak że rzeczywiście jest ta elita z Senatu. I mam nadzieję, że to, co kolega Waszkowiak powiedział o tym przełożeniu... Byliśmy w tej kadencji awuesowskiej, miałem

wtedy zaszczyt być w opozycji, bo należałem do koła ROP, i doskonale wiem, jak to wyglądało. W wielu wypadkach nie zgadzałem się na pewne działania, głosowałem różnie, w zależności od sytuacji. Między innymi pamiętam, że kiedy chodziło o podjęcie decyzji w sprawie rozwiązania Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, udało mi się przekonać kilku kolegów z AWS, żeby tego nie robić. Mimo że oni mieli „prikaz” samego pana premiera, udało się jednak podjąć mądrą, rozsądną decyzją i nie rozwiązano tej agencji. Dzisiaj jest to jedna z największych agencji płatniczych. Taka próba była wtedy podjęta. Czyli widać, że jeśli jest wola opozycji... Myślę, że w tej kadencji też podjęto wiele decyzji, nie tylko w komisji, lecz także w parlamencie, odrzucających ustawę. Były przecież takie przypadki, kiedy Senat odrzucił ustawę, mimo że uznaliśmy tutaj jednoznacznie, że należałoby wprowadzić zmiany. Te ustawy były jednak odrzucane. To też świadczy o tym, że nie wszystkie decyzje były podejmowane przez pryzmat tej samej opcji.

Podkreślam, że w Senacie rzeczywiście inaczej się pracuje. Nie podzielam poglądu kolegi Michała Wojtczaka, który był wcześniej w parlamencie i widział, jak to jest w Sejmie. Ale zawsze ceniłem sobie i cenię Senat za to, że jest tu chwila na refleksję i zastanowienie, a także za to, że mamy możliwość wypowiedzenia swojego zdania, bo w Sejmie albo się dostanie głos, albo się go nie dostanie, albo klub pozwoli na zabranie głosu, albo nie pozwoli. Tutaj każdy z nas ma dziesięć plus pięć minut i może wyrazić swoje stanowisko. I to jest cenne, należy to uszanować.

Rzeczywiście należałoby się zastanowić nad zmianą Senatu, jak powiedział kolega senator Michał Wojtczak. Wczoraj pan marszałek Ludwik Dorn powiedział, że może zawiążemy koalicję w sprawie zmiany konstytucji. Oczywiście możemy popracować nad zmianą konstytucji i wypracować taki model Senatu, aby nie było można go rozwiązać w trakcie kadencji albo zaproponować krótsze terminy kadencji. Jak pamiętam, rozwiązanie czeskie...

*(Głos z sali: Kadencja co dwa lata.)*

Wymieniają się, powiedzmy. To jest jedno z rozwiązań. Myślę, że takich pomysłów może być wiele. Zachęcam do takiej współpracy, żebyśmy pomyśleli o zmianie konstytucji. Może być taka wola, jeśli obie strony... Bo teraz są dwie silne partie, mają więc możliwość bez problemu zmienić konstytucję.

Jeszcze raz dziękuję paniom, bo naprawdę jest za co dziękować. Należy tylko prosić o to, aby nasza dyrekcja jeszcze bardziej doceniła panie w tak zwanych...

*(Głos z sali: W zakresie.)*

...w zakresie możliwości finansowych. Uważamy, że to też powinno być uwzględnione.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Gdyby przewodniczący miał na to wpływ, to byłoby dobrze, ale niestety, przewodniczący nie ma na to wpływu, przewodniczący tylko sugeruje i podpowiada. Wpływ ma pani minister. Jeśli więc tak się stanie i będą panie dowartościowane nie tylko słowami uznania, ale też finansowo, będę bardzo wdzięczny. I liczę na dalszą współpracę z paniami.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Do zajęć artystycznych jeszcze dojdziemy.

Teraz chciałbym zapytać, czy są uwagi. Bo ja bym chciał, żebyśmy jednak uwzględnili tutaj te nasze posiedzenia seminaryjne, wypisali ich tytuły, bo to jest prawie jak konferencja. Lepiej byłoby tak je zapisać. Teraz to się czyta, ale one nie są wymienione. Można tak zrobić?

(*Głos z sali: Można.*)

To wpisalibyśmy je w tekście, tam gdzie jest napisane: „Prace komisji”. Jeszcze można to wpisać, tak?

(*Głos z sali: W tekście czy w załączniku? Bo w tekście jest.*)

(*Głos z sali: Taki dodatkowy załącznik, taki jak w wypadku konferencji.*)

Taki jak w wypadku konferencji.

(*Głos z sali: Dobrze.*)

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Tak, to będzie ładnie wyglądać. Bo jak się będzie to przeglądać, rzuci się w oczy.

Czy są jeszcze jakieś inne uwagi? Jeśli nie ma uwag, przegłosujemy to sprawozdanie.

(*Głos z sali: Głosujemy.*)

Kto jest za przyjęciem sprawozdania. (8)

Dziękuję. Przyjęliśmy sprawozdanie.

Rozumiem, że jeszcze w trakcie posiedzenia...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Proszę.

### **Senator Lesław Podkański:**

Już zabierałem głos jako pierwszy, ale jeśli państwo pozwolicie, na zakończenie powiem o moim trybie i sposobie podziękowania, co już zrobiłem. Ale to za moment, najpierw jeszcze odnośnie do Sejmu i Senatu.

Jest tu diametralna różnica. Ku radości wszystkich senatorów współczynnik IQ w Senacie zawsze, w każdej kadencji był wyższy niż w Sejmie. Tryb pracy jest całkiem inny. Zupełnie inna jest kultura. Jeśli chodzi o obsługę, w Senacie jest dziesięć razy lepsza niż w Sejmie. Przez sześć lat byłem indagowany: a jak jest w Senacie? Jak to jest być senatorem? Czy to dobrze, czy to źle?. I rozpoczęło się to już na pierwszej sesji Senatu, sześć lat temu, w telewizji publicznej. Pierwszy wywiad, przeprowadzony wtedy na żywo z sali obrad, trwał piętnaście minut. Wszyscy dziennikarze pytali mnie, dlaczego jestem w Senacie, a nie w Sejmie, czy mnie wyrzucili, czy mi zablokowali wejście na listę itd. I od tamtego czasu powtarzam, a teraz dedykuję kolegom i paniom ewentualnie, moją formułę. Kiedyś osobie, która zadała mi to pytanie, tak odpowiedziałem: słuchaj, do Senatu jest pięć razy trudniej się dostać niż do Sejmu, jest pięć razy łatwiej tam być, a pięć razy pięć to jest dwadzieścia pięć, tyle razy jest lepiej. Startuj, wygraj. To moja pierwsza dewiza.

Teraz druga, ludowa, bo jestem z krwi i kości, z dziada pradziada ludowcem. Kiedy zostałem senatorem, to na spotkaniach, które odbywały się na typowych wsiach lubelskich, pytano mnie: Leszek, od kiedy w języku polskim jest słowo „senator”, skąd się ono wzięło, w jaki sposób powstało, jak to zostało powiązane z meritum? I teraz – formuła ludowa. Ja powiedziałem, że to słowo pochodzi z łaciny i jest w wielu innych językach. Nie, – usłyszałem – dopóki nie zaczęły powstawać zorganizowane ruchy polityczne, społeczne, samorządowe, chłopskie, nigdy nie było senatorów. W XIX wieku, kiedy zaczęła się organizować wieś, zaczęła powstawać spółdzielczość, zaczęły powstawać te kasy, banki, utworzono kasę Stefczyka i inne – usłyszałem – było takich dwóch superzadziornych działaczy. I oni chodzili od wsi do wsi i oświecali ludzi, uczyli, mówili: chłopcy, uczta się, organizujta się, róbta coś, weźta, będzieta mieć itd.

Po każdym takim spotkaniu w każdej wsi była imprezka. A było to w czasie, kiedy w Polsce powstawały pierwsze kolejki wąskotorowe. I poszli kiedyś na taką wieś, odległą o kilkanaście kilometrów, żeby oświecać tych chłopów. Pojedli, popili, ale odpowiedzialność była i chcieli wrócić do domu. Jak? Nie mieli latarek, bali się, że nie trafią. Jeden do drugiego powiedział: chodź, pójdziemy po torach. No i poszli, tacy zmęczeni, po torach. Ten bardziej zmęczony powiedział: ja już nie mam sił, nie pójdę, jestem taki zmęczony, taki pijany, już nie mogę. Kolega poklepał go – przepraszam bardzo koleżankę za to, co teraz powiem – mówiąc: wiesz co? usiądź sobie na torze i odpocznij. I wtedy powstał ludowy senator. (*Wesołość na sali*)

A teraz już dwie rzeczy na poważnie. Ja też dziękuję wszystkim kolegom za współpracę. Numer telefonu komórkowego zachowuję. Miło mi będzie, jeśli zadzwonicie, obojętnie, gdzie będę, co będę robił i o której godzinie. A naszym paniom podziękowałem w sposób szczególny – taka zasada obowiązuje u mnie w domu – jeszcze przed wyborami.

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Proszę, pan senator Gołaś.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Dobrze. Czyli rozumiem, że...

(*Głos z sali: To już wszystko.*)

...wszystko, tak?

Jeszcze raz dziękuję wszystkim za te dwa lata wspólnej pracy. Oczywiście ja też jestem zawsze otwarty na telefony, na współpracę ze wszystkimi naszymi koleżankami i kolegami, którzy będą chcieli nawiązać kontakt. Myślę, że jako senatorowie możemy śmiało powiedzieć, że jesteśmy otwarci i mam nadzieję, że zawsze tak będzie, że komisja będzie otwarta i zawsze mile przyjmie każdego i udzieli pomocy, jeśli tylko będzie taka potrzeba. A sami też będziemy chcieli skorzystać z rady kolegów, ich doświadczenia, jeśli tylko pozwolą.

(*Głos z sali: To raz na jakiś czas wpadniemy do was.*)

(*Głos z sali: Zapraszamy.*)

Zapraszamy.

Dziękuję bardzo. Zamykam posiedzenie Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska.

(*Koniec posiedzenia o godzinie 11 minut 48*)



Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851